

Fizycy wolni duchem

Nocą, 26 września 2008 roku, przed wejściem do Instytutu Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego PAN w Krakowie przedstawiono sztukę „Duch Fizyki”, przygotowaną przez zespół pracowników tegoż Instytutu. Dzieło to powstało w nietypowy sposób, jako „produkt uboczny” zimowych szkół fizyki jądrowej, podczas których fizycy z rozmaitych krajów, po całodziennych naukowych dyskusjach, oddawali się rozmowom, miło spędzając czas. Stopniowo te wieczorne spotkania przybrały formę teatralnej zabawy. Stało się tak głównie dzięki doktorowi Jerzemu Gręboszowi, który podjął się spisania tekstu sztuki. Podczas konferencyjnych spotkań obowiązywał język Szekspira i dopiero tegoroczna okazja, jaką była Małopolska Noc Naukowców, skłoniła zespół do spolszczenia przedstawienia.

Instytut naukowy stał się miejscem teatralnego wydarzenia. Specjaliści od hadronów i leptonów, od ścieżek stabilności i neutrin, od izospinów i łamania parzystości, od mezonów i hiperonów, nie dość, że jakiś czas temu zawładnęli dziwnością i kolorem, by przypisać je kwarkom, teraz wzięli się za teatr, komediantom zazdroszcząc. Profesorowie i technicy, adiunkci, asystenci i doktoranci stworzyli, wyreżyserowali i odegrali sztukę, by w tę Noc Naukowców pokazać, że uczeni są ludźmi z krwi i kości, że pomiędzy akceleratorem i komputerową symulacją znajdują czas i na łyk wina, i na sporą porcję śmiechu.

Akcja dramatu zaczyna się w roku 1489, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, w podkrakowskiej Puszczy Niepołomickiej. Tu poznajemy głównego bohatera, Mikołaja Kopernika, jeszcze jako żaka krakowskiej uczelni, ale już wówczas marzącego o *revolutionibus*. Okazuje się potem, że tylko Halka, tajemnicza dziewczyna z Niepołomic, rozumieć będzie jego teorię. Nie tylko przypadek, ale także przytomność umysłu i odwaga Mikołaja sprawiają, że ratuje królewską córkę, królową Elżbietę. W nagrodę król Kazimierz mianuje Mikołaja nadwornym astrologiem w Collegium Maius. W tej służbie czekają naszego astronoma liczne i trudne zadania.

Król, mecenas wszelkich nauk, oczekuje od swego astrologa trafnych horoskopów. Żąda także od Mikołaja wybawienia królestwa z największego kłopotu, jakim są pustki w skarbcu. To górniczy demon Skarbek, całą wielicką sól ukrył! A bez soli nie ma złota, bez złota nie można miast budować, fortyfikacji



Fot. L.Nowicki

W komediową rolę króla Kazimierza Jagiellończyka wcielił się dyrektor Instytutu, prof. dr hab. Marek Jeżabek.



Fot. L.Nowicki

Mgr Aleksander Polit jako Jasiek z Bronowic oraz dr Stanisław Kwieciński jako Mikołaj Kopernik.

A wszystko to bez nawet odrobiny dydaktyzmu, z humorem, lekko i autentycznie.

umacniać, armii wyposażać. A Mikołajowi przyjdzie jeszcze jedną powinność wypełnić: uwolnić Ducha Fizyki uwięzionego przez niecnego Skarbka.

Pozostawiając w cieniu meandry dalszej akcji tej komedii, zdradzmy tylko niektóre szczegóły: jesteśmy i w bibliotece tynieckiego opactwa, odwiedzamy lupanar na Kazimierzu, obserwatorium mistrza Mikołaja, a także wielką kaplicę św. Kingi. Tu, pod ziemią spotykamy Krasnoludy Higgsa z wyniesionym z LHC fragmentem jonowodu (wreszcie wiadomo czemu dziś popsuty stoi). Tamże pojawiają się i Skarbek, i tytułowy Duch Fizyki; rozmowy z nimi przydają całej historii ponadczasowego wymiaru. Czegóż jeszcze nie doświadczamy! Bierzymy udział w bitwie, a przed świtaniem trafiamy ... do Bronowic. Czy ocalony zostanie Duch Fizyki, zanim zapieje trzeci kur? Miałeś chacie, złoty róg ...

Zespół IFJ PAN zespółił w swym przedstawieniu to, co – zdawało by się – jest zupełnie rozdzielne: historyczne postaci, ludowe baśnie, dramat Wyspiańskiego, wielki zderzasz hadronów i jakże bolesny współczesny temat: finansowanie nauki.

Lech Nowicki